

## TERESA SZMIGIELSKA ur. 1927; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żydzi
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin Żydzi żydowskie sklepy stosunki polsko-żydowskie

### Żydzi

Moja mama bardzo lubiła kupować w sklepach żydowskich. Na Krakowskim Przedmieściu było bardzo dużo sklepów. Kilka lat przed wojną było już dużo sklepów polskich, bo był taki trend, między innymi w ramach tego antysemityzmu, żeby Polacy jak najwięcej zajmowali się handlem, zakładali sklepy, żeby wyeliminować handel żydowski, żeby być dla nich konkurencją. Moja mama opowiadała, bo ja to tylko z opowiadań wiem, że nigdy ich nie przeskoczą, bo: "Po pierwsze nie lubię chodzić do tych polskich sklepów dlatego, że są strasznie wyniośli i niegrzeczni. A jak pójde do sklepu żydowskiego, to ja jestem tam hołubiona. No ... Wszystko mi znosi, pokazuje". I opowiadała nawet taką historię, że kiedyś weszła do jednego sklepu, tak zwanego bławatnego, ponieważ przed wojną nie było gotowych ubiorów jak teraz, więc przeważnie było bardzo dużo sklepów z materiałami i one się nazywały bławatne. Dlaczego, nie wiem, ale taka była nazwa. No i potem się szyło, bo usługi były, też dzięki Żydom i konkurencji, bardzo tanie. Mojej mamie był potrzebny jakiś specjalny materiał, którego poszukiwała. Weszła do sklepu i okazało się, że tego materiału nie ma. Więc mama chciała wychodzić. Ja nie potrafię naśladować, nie umiem, mimo że słyszałam tyle Żydów kaleczących język polski, mówiących po polsku z tym swoim akcentem, ale naśladować tego akcentu nie potrafię, ale mama moja umiała. Więc ten Żyd mówi: "Co jest, nie ma! Nie ma, ale będzie. Już pani siada. Tu krzeselko. Pani dobrodziejka siada, siada, siada, chwilę zaczeka i już". No więc mama siadła, jego nie było chwilę, za chwilę przychodzi z belą tego materiału. Co zrobić? Poszedł do konkurenta, kupił u niego w cenie detalicznej całą belę, no bo nie tego ... I odciął mamie, ile jej tam było potrzeba czy metr czy dwa. Chodziło o to, żeby nie wypuścić klientki, żeby dla klientki zawsze mieć, nawet takim kosztem. Więc to jest taki przykład na ten zmysł handlowy i tą taką umiejętność zatrzymania klienta. I stąd wiem, że mama zawsze bardzo popierała handel żydowski raczej ze względów oczywiście osobistych, egoistycznych trochę, ale popierała ten handel.

Data i miejsce nagrania	2001-10-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

